

# Wypracowanie maturalne z Schulza

NAPISZ Z NAMI PRZYKŁADOWE WYPRACOWANIE – ROZPRAWKĘ. JAK ZWYKLE, ĆWICZYMY ARGUMENTACJĘ PROWADZONĄ Z RÓŻNYCH PUNKTÓW WIDZENIA. UZASADNIAMY PRZECIWSTRAWNE TEZY! TYM RAZEM „SKLEPY CYNAMONOWE”!

## Temat wypracowania:

**Dzieciństwo – czas niewiedzy i niedojrzałości czy wtajemniczenia? Rozważ**

**problem, odwołując się do przywołanego fragmentu i innego tekstu kultury.**

## Rozprawka 1

### I Wstęp

Dzieciństwo, dziecięca wyobraźnia, wrażliwość i fantazja fascynują wielu artystów. Nic dziwnego, artyści prawdopodobnie znajdują wiele pokrewieństw pomiędzy własną naturą a naturą dzieci.

### Teza

Wielu twórców postrzega dzieciństwo jako czas, w którym wie się więcej, jako epokę szczególnej wrażliwości i... wtajemniczenia. Czas ten, dla większości ludzi, niestety, kończy się wraz z dorosłością.

## II Argumenty ze „Sklepów cynamonowych” i innego tekstu kultury

### 1. Argument odnoszący się do tego fragmentu

**1. utworu:** „Sklepy cynamonowe” – zbiór opowiadań napisanych przez Brunona Schulza w dwudziestolecie międzywojennym zdaje się potwierdzać tę tezę. Na przykład w utworze tytułowym bohater-narrator jawi się jako osoba wrażliwa, odczuwająca świat intensywniej niż pozostali ludzie. Podczas gdy matka i ojciec zajmują się prozaicznymi sprawami, takimi jak pozostawiony w domu portfel,



chłopiec czeka pełen napięcia na rozpoczęcie spektaklu, który traktuje jak misterium, cud w szarej rzeczywistości („wezbrane niebo kurtyny pęknie naprawdę, uniesie się i ukaże rzeczy niesłychane i olśniewające”).

### 2. Drugi argument odnoszący się do tego fragmentu

**2. utworu:** Chłopiec nie tylko głębiej niż inni pojmuje tajemnicę teatru. Jest także otwarty na zagadki

kosmosu i urok natury. Nocne niebo opisuje za pomocą porównań i metafor zdradzających szczególną wrażliwość na piękno. Świadczy to o ogromnej wrażliwości artystycznej dziecka, ale i jego umiejętności kontemplacji przyrody.

### 3. Trzeci argument odnoszący się do tego fragmentu

**3. utworu:** Bardziej niż innych pociągają bohatera-narratora tajemnice miasta. Wśród spraw codziennego dnia (czy zwyczajnego wieczoru, pogodnej nocy) w mieście potrafi odnaleźć to, co zagubione, niezwykłe, tajemnicze i egzotyczne. W sklepach, nazwanych przez niego cynamonowymi, odnajduje aromaty i smaki odległych krain, o których nie snią mieszkańcy prowincjonalnego miasteczka. Dlatego nie może się oprzeć pokusie odwiedzenia nocą miejsc pachnących kadzidłem, zadziwiających starymi księgami czy egzotycznymi zwierzętami i roślinami, choć ma zleconą inną misję – poszukiwanie portfela.

Postać bohatera-narratora potwierdza, że w dzieciństwie cud jest na wyciągnięcie ręki, a rzeczywistość zachęca do zgłębiania niezwykłych tajemnic.

### 4. Argumenty odnoszące się do innego tekstu

**4. kultury:** Podobnie skonstruowana jest postać bohatera-narratora opowiadania „Stół”, napisanego przez współczesnego autora z Gdańska, Pawła Huellego. Ten tekst i inne utwory zamieszczone w tomie „Opowiadania na czas przeprowadzki” potwierdzają, że dzieciństwo może być trak-

towne jako czas obcowania z tajemnicą, odkrywania głębi i niezwykłości w pozornie szarej, monotonnej codzienności. Bohater-narrator opowiadania „Stół” widzi więcej niż dorodzi. Gdy patrzy na fotografię starego Gdańska, dostrzega dawną, przedwojenną rzeczywistość, ciekawszą, piękniejszą, bogatszą niż codzienne doświadczenia chłopca na tej samej ulicy (akcja opowiadania toczy się w ponurych latach 50. XX wieku). Gdy chłopiec spogląda w lustro i zakłada na głowę czarny kapelusz, przenosi się w wyobraźni na barkę, wśród niezwykłych ludzi. Kiedy pochyla się nad stronami nudnego elementarza porządkującego rzeczywistość zgodnie z wymogami władz, widzi całą złożoność i głębię tego, z czym obcuje. Zza sylwetek kominów fabrycznych i efektywnie pracujących ludzi ukazanych w elementarzu przekornie wyglądają elementy niepasujące do rzeczywistości, np. zapomniani mieszkańcy Pomorza, menonici, których istnienie potwierdzają tylko groby albo rzeczy zapomniane w starych szafach. Chłopiec poszukujący wraz z ojcem stolarza, który mógłby wykonać dla rodziny stół, poznaje rozmaite tajemnice historii Gdańska i okolic, zapomniane opowieści o Niemcach, menonitach czy Kresach, opuszczonych przez wysiedlonych Polaków. Te opowieści przenikają do jego świadomości i podświadomości. Dlatego chłopiec dodaje swój tekst do elementarza, snuje rozmaite wyobrażenia i trudno mu odróżnić świat wyobraźni od codzienności. Wydaje się, że sygnały z innych światów – przeszłości czy wręcz świata nadprzyrodzonego, nie docierają do dorosłych, dlatego może rodzice nie widzą (również w sensie dosłownym) wielu z rzeczy, które dostrzega chłopiec, np. niewidzialnego stołu czy prezentów...

### III Wnioski

Dzieciństwo to czas odkrywania tajemnic, na które potem zamykają się dorośli.

Dziecko widzi świat głębiej niż powierzchni dorośli, ma kontakt ze sferami, które są dla nich niedostępne.

Dzieciństwo to czas wtajemniczenia.

## Do jakich innych tekstów kultury można się odwołać?

- „**Błaszany bębenek**” Güntera Grassa i jego adaptacja filmowa w reż. Volkera Schlöndorffa – dziecko widzi więcej, „prześwieśla” świat dorosłych i niekiedy ma nad nim władzę, manipuluje, ma nadprzyrodzone zdolności, których nie mają inne postaci, główny bohater nie chce nigdy stać się dorosły, więc... przestaje rosnąć i nie pozbywa się nigdy dziecięcej zabawki, bębena.
- „**Weiser Dawidek**” Pawła Huellego – niezwykle zjawiska w życiu dzieci z Gdańska lat pięćdziesiątych, główny bohater ma niezwykłe zdolności i... pewnego dnia znika.
- **Obrazy Olgi Boznańskiej, np. „Dziewczynka z chryzantemami”** – dzieci z jej obrazów mają bardzo tajemnicze oczy, które zdają się skrywać głębię duszy.

Raz nawet posłoby do teatru. (...) Maski zrepatowały czerwonymi powiekami, kolorowe wargi szeptały coś bezgłośnie i wiedziałem, że przyjdzie chwila, kiedy napięcie tajemnicy dojdzie do zenitu i wtedy wezbrane niebo kurtyny pięknie naprawdę, uniesie się i ukaże rzeczy niesłychane i oślniewające.

Lecz nie było mi dane doczekać tej chwili, albowiem tymczasem ojciec zaczął zdradzać pewne oznaki zaniepokojenia, chwycił się za kieszenie i wreszcie oświadczył, że zapomniał portfela z pieniędzmi i ważnymi dokumentami. Po krótkiej naradzie z matką, w której uczciwość Adeli została poddana pospiesznej, ryczałtowej ocenie, zaproponowano mi, żebym wyruszył do domu na poszukiwanie portfela. Zdaniem matki do rozpoczęcia widowiska było jeszcze wiele czasu i przy mojej zwinności mogłem na czas powrócić.

Wyszedłem w noc zimową, kolorową od iluminacji nieba. Była to jedna z tych jasnych nocy, w których firmament gwiazdny jest tak rozległy i rozgałęziony, jakby rozpadł się, rozłamął i podzielił na labirynt odrębnych niebios, wystarczających do obdzielenia całego miesiąca nocnym zimowych i do nakrycia srebrnymi i malowanymi kłosami wszystkich ich nocnych zjawisk, przygód, awantur i karnawałów. Jest lekkomyślnością nie do darowania wysłać w taką noc młodego chłopca z misją ważną i pilną, albowiem w jej półświecie zwielokrotniają się, płaczą i wymieniają jedno z drugimi ulice. Otwierają się w głębi miasta, żeby tak rzec, ulice podwójne, ulice sobowotry, ulice kłamliwe i zwodne. Oczarowana i zmylona wyobraźnia wytwarza złudne plany miasta, rzekomo dawno znane i wiadome, w których te ulice mają swe miejsce i nazwę, a noc w niewyczerpanej swej płodności nie ma nic lepszego do roboty, jak dostarczać wciąż nowych i urojonych konfiguracji. Te kuszenia nocnym zimyowymi zaczynają się zazwyczaj niewinnie od chętki skrócenia sobie drogi, użycia niezwykłego lub przedsego przejścia. Powstają ponętne kombinacje przecięcia zawiłej wędrówki jakąś nie wypróbowaną przecnicą. Ale tym razem zaczęło się inaczej.

Uszedłszy parę kroków, spostrzegłem, że jestem bez płaszcza. Chciałem zawrócić, lecz po chwili wydało mi się to niepotrzebną stratą czasu, gdyż noc nie była wcale zimna, przeciwnie – pożyłkowana strugami dziwnego ciepła, tchnieniami jakiegoś fałszywego wiosny. (...)

W taką noc nie podobna iść Podwałem ani żadną inną z ciemnych ulic, które są odwrotną stroną, niejako podszewką czterech linii rynku, i nie przypomnieć sobie, że o tej późnej porze bywają czasem jeszcze otwarte niektóre z owych osoblanych i tyla nęcących sklepów, o których zapomina się w dniu zwyczajne. Nazywam je sklepami cynamonowymi dla ciemnych boazerji tej barwy, którymi są wyłożone.

Te prawdziwie szlachetne handle, w późną noc otwarte, były zawsze przedmiotem moich gorących marzeń. Słabo oświetlone, ciemne i uroczyste ich wnętrza pachniały głębokim zapachem farb, laku, kadzidła, aromatem dalekich krajów i rzadkich materiałów. Mogłem tam znaleźć ognie bengalskie, szkatułki czarodziejskie, marki krajów dawno zaginionych, chińskie odbijanki, indygo, kalafonium z Malabar, jaja owadów egzotycznych, papug, tukanów, żywe salamandry i bazyliżki, korzeń Mandragory, norymberskie mechanizmy, homunculusy w doniczkach, mikroskopy i lunety, a nade wszystko rzadkie i osoblone książki, stare folianty pełne przedziwnych rycin i oszalamiających historii. (...) Tak rzadko zdarzała się sposobność odwiedzania tych sklepów – i w dodatku z małą, lecz wystarczającą sumą pieniędzy w kieszeni. Nie można było pominąć tej okazji mimo ważności misji powierzonej naszej gorliwości.

(Bruno Schulz, „Sklepy cynamonowe”, opowiadanie tytułowe)